Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Niedziela 21 grudnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcz nie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 292 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Anglja a Polska.

Z powodu zamierzonego podniesienia poselstwa angielskiego w Warszawie do rangi ambasady

Kraków, 20 grudnia.

(św.) **Stosunek Anglji do Polski był** u nas w ciągu sześciu lat naszej niepodległości niejednokrotnie **przedmiotem żywego zainteresowania** i prasy i opinji publicznej.

Stosunek ten był naogół chłodny, czasami nawet zupełnie nieprzychylny, jeśli nie wprost wrogi jak za czasów Lloyd George'a. **Nieprzychylne stanowisko Anglji w wielu żywotnych dla Polski sprawach** jak np. w sprawie Gdańska, Górnego Śląska, Wschodniej Małopolski, Wilna **stanowiło głęboką troskę naszych poważnych kół politycznych.** Zadawano sobie pytanie, czy polityka angielska taką być musi, to znaczy, **czy linja tej polityki dla nas niekorzystna jest wynikiem pewnych stałszych interesów,** czy też wypływa **z chwilowych konjunktur,** albo jest tylko **skutkiem nieznajomości Polski i niedoceniania roli, jaką może ona odegrać.** Od zdania sobie sprawy z tej podstawowej kwestji zależałoby wszystko, zależałoby przedewszystkiem **ustalenie naszej linji politycznej wobec Anglji.**

Trzeba stwierdzić, że problem ten, choć rozważany już był bardzo wszechstronnie, z różnych punktów widzenia, przy uwzględnieniu różnych jego stron, do dziś dnia rozstrzygniętym nie został. Stosunek Anglji do Polski rozpatrywano ze stanowiska historycznego, geografji politycznej współczesnej, oraz czynników ekonomicznych, a jednak wnioski z rozważań w każdej z tych dziedzin ani wzięte z osobna, ani zsumowane razem, nie dają stanowczej odpowiedzi co do określenia charakteru tego stosunku.

Rozpatrzmy po kolei wymienione punkty widzenia. **Historycznie stosunek Anglji do Polski nie układał się najprzyjaźniej.** Główną przyczyną był tu przyjazny stosunek Anglji do Prus. Anglja **popierała ciągle Prusy ze względu na swój antagonizm do Francji.** Ten stan rzeczy trwał aż do rozbiorów Polski i właściwie utrzymał się przez cały wiek 19-ty, ciągle w tym czasie Anglja odnosi się przychylnie do Prus, a następnie do Niemiec. **Dopiero w wieku 20-tym polityka angielska zaczyna się orjentować na innych podstawach. Niemcy urastają do roli jej głównego wroga, a na zmianę Francja zajmuje miejsce przyjaciela.** Z tem nowem ustosunkowaniem wstępuje Anglja w wojnę światową, której jednem z rezultatów była odbudowa niepodległej Polski. Zdawać się mogło, że antagonistka Niemiec i sojuszniczka Francji stanie się przyjaciółką Polski. Jednak to nie nastąpiło. Dlaczego? Oto po wojnie **w Anglji zjawiła się obawa przed zbytnią potęgą Francji na kontynencie** i na tem tle **odżyły dawne sympatje do Niemiec. Z temi zaś ostatniemi nie dawało się pogodzić przychylne stanowisko do Polski.** Sądzimy, że obok innych przyczyn takie było podłoże nieprzychylnej, jeśli nie wrogiej wobec naszych interesów polityki Lloyd'a George'a i Mac Donalda.

Geograficzne położenie Polski, nakazujące jej ze samej swojej istoty sojusz z Francją, **również przemawiało w oczach tak zorjentowanej polityki angielskiej przeciwko nam.**

Co zaś do **względów ekonomicznych,** bardzo donioslych w polityce angielskiej, to naogół nie brała ona Polskę w rachubę, **nie uważając jej za poważny czynnik produkcyjny. Stosunki gospodarcze Anglji z Polską nie były ożywione.** Niewątpliwie grały tu rolę jeszcze inne momenty. W Anglji nas nie znano i niedoceniano. Nie uważano tam, abyśmy mogli odegrać rolę poważniejszą. Były to wszystko momenty ważne, ale jak sądzimy ważne tylko aktualnie, nie rozstrzygające jednak kwestji, dlaczego nie chciano w Anglji bliżej nas poznać. Tłumaczyć sobie to należy w ten sposób, iż dlatego **nie chciano nas poznać, bo nie widziano w tem interesu.**

Teraz stawiamy pytanie, **czy Anglja może ujrzeć taki swój interes w bardziej przyjaznem ustosunkowaniu się do Polski.** Uważamy, że obecnie **zaszły fakty w polityce światowej, które mogą wpłynąć na inny od dotychczasowego stosunek Anglji do Polski.** Rozumujemy następująco: **Anglja,** mimo, iż jest przeszło od wieku największem imperjum światowem, mającem gros swoich olbrzymich posiadłości poza Europą, jednak ciągle miała oczy swoje zwrócone na Europę i stąd tylko obawiała się dla siebie niebezpieczeństw. **Anglja z reguły przeciwstawiała się największemu mocarstwu europejskiemu,** tak więc w 16 wieku walczyła z Hiszpanją, w 17 z Holandją, przy końcu 17 wieku i przez cały wiek 18, a także w znacznej części w wieku 19-tym z Francją, na początku zaś obecnego wieku z Niemcami. Po wojnie Anglja stała się **zwolenniczką płynnych i niestałych stosunków w Europie.** Obawiając się wzrostu znaczenia Francji, popierała Niemcy, ale równocześnie nie przestawała także żywić obaw co do tych ostatnich. Poprostu **Anglja nie mogła się zorjentować, które z tych państw ma szanse szybszego wzrostu i stania się największą potęgą na kontynencie europejskim, zdolną znów zagrozić Anglji.** Ta **wahająca się polityka Anglji** była dla Europy **bardzo szkodliwa.** Dzięki niej nie mogła się po wojnie utrwalić jakaś stalsza równowaga polityczna, tylko ciągle panowały niepokój i niepewności.

Obecnie wypadki światowego znaczenia **zmuszają Anglję do rewizji tej polityki.** Potędze imperjum brytyjskiego **zagroziły nowe wielkie niebezpieczeństwa w Azji i Afryce.** Jakie to są niebezpieczeństwa, pisaliśmy o nich i nie będziemy się tu dłużej nad tem zatrzymywać. Są to **niebezpieczeństwa ze strony propagandy rewolucyjnej komunizmu i obudzonych pod jej wpływem nacjonalizmów ludów azjatyckich i afrykańskich.** Zwłaszcza **ruch emancypacyjny ogarnął ludy muzułmańskie.** Te niebezpieczeństwa każą Anglji skierować wzrok swój w tamte strony i co za tem idzie odwrócić go od Europy. Tu jednak w Europie musi panować spokój, jeśli Anglja w swej akcji w innych częściach świata ma być swobodna. Czyli **w interesie polityki angielskiej zaczyna leżeć postulat stabilizacji stosunków w Europie.**

Na podstawie powyższego ustalmy punkty wyjścia polityki angielskiej w obecnej dobie. Wobec niebezpieczeństw grożących imperjum brytyjskiemu w Azji i Afryce musi ona **szukać sprzymierzeńców i jest to właśnie jedno założenie tej polityki.** Chcąc zaś być swobodną w swych posunięciach imperjalnych musi **dążyć do pokoju w Europie i to zjawia się jako druga wytyczna polityki angielskiej.**

Oba te założenia prowadzą ją do Francji, a drugie również do Polski. Francja ma podobnie jak Anglja posiadłości terytorjalne w Azji (Indochiny) i Afryce (Algier, Tunis, Marokko) i kolonjom tym w obecnej dobie grożą te same niebezpieczeństwa, co i kolonjom angielskim. Jest to punkt styczny Anglji z Francją, ustalający ich współpracę kolonjalną.

W Europie zaś, jeśli chodzi o stabilizację stosunków, to może ją zapewnić tylko Francja z Polską, oraz państwa z niemi sprzymierzone, jeśli nie będzie się im przeszkadzało w polityce poszanowania i wykonania traktatów pokojowych.

Odnosi się wrażenie, że **polityka obecnego gabinetu angielskiego zaczyna się orjentować wedle powyższych wytycznych.** W stosunku do Polski nie mamy jeszcze konkretnych dowodów zmienionego stosunku, ale **już są zapowiedzi zmiany.** A więc **zmianie ma uledz polityka angielska wobec Gdańska:** Anglja zrzekła się stawiania kandydatury Anglika na komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na rok 1926. Uważa się, że **Anglja w ten sposób zaznacza, że Gdańsk nie leży w sferze jej interesów.** Drugi fakt, to bardzo **przychylne przyjęcie, z jakiem się w opinji angielskiej spotkała umowa polsko-angielska co do konsolidacji długu naszego w Anglji.** Wreszcie trzeci fakt, który świeżo przyniosły depesze. Oto **Anglja postanowiła podnieść swe poselstwo w Warszawie do rangi ambasady.** Sądzimy, że należy widzieć w tym fakcie **zamiar Anglji traktowania Polski jako wielkiego mocarstwa.** Znaczenie więc nasze w świecie podnosi się coraz bardziej. Staje się widocznem, że **Polska jest zwornikiem powojennej budowy europejskiej.** Fakty polityki światowej **wysuwają zwolna rolę Polski jako poważnego czynnika w budowie międzynarodowej.**

Fakty te trzeba nam śledzić bardzo uważnie!

Rozłam w bloku lewicowym we Francji.

Paryż. (PAT.) 19 bm. W sprawie reformy wyborczej ujawnia się poważna **różnica zdań między dwiema głównemi grupami, tworzącemi blok lewicowy.**

Partja socjalistyczna postanowiła w ubiegłym tygodniu **domagać się utrzymania systemu przedstawicielstwa proporcjonalnego oraz zachowania list partyjnych.** W przeciwieństwie do tego, **partja radykalna postanowiła w dniu wczorajszym powrócić do systemu jednomandatowego i większościowego, oraz domagać się podjęcia dyskusji w sprawie reformy wyborczej już w styczniu b. roku.**

Prasa opozycyjna podkreśla **znaczenie tej różnicy zdań,** jaka się zjawiła w łonie stronnictw większości, zaznaczając, iż **będzie miała ona niewątpliwie zastępstwa mogące naruszyć trwałość obecnego gabinetu.**

Chroniczne przesilenie gabinetowe w Niemczech

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.") 19 bm. **Przesilenie gabinetowe w Niemczech stanęło na martwym punkcie. Po upadku misji Stresemanna rozpoczął z polecenia Eberta, rozmowy ze stronnictw. Reichstagu, Marks. Rozmowy te rezultatu nie dały. Blok prawicowy jest ciągle niemożliwy z powodu opozycji lewej strony centrum, blok zaś lewicowy nie może liczyć na poparcie grup stojących na prawo od centrum. Bawarska partja ludowa** (odpowiednik centrum w Bawarji) **wypowiedziała się stanowczo za blokiem prawicowym.**

Berlin. (PAT.) 19 bm. Kanclerz Rzeszy Marks złożył dzisiaj prezydentowi Rzeszy Ebertowi sprawozdanie o naradach z przywódcami stronnictw i że przeto **utworzenie rządu opartego na większości wydaje się być niemożliwe.** Wobec tego prezydent Rzeszy i kanclerz Rzeszy doszli w tej sprawie do przekonania, że **utworzenie nowego gabinetu należy odłożyć na czas bezpośrednio przed zebraniem się Reichstagu.** Członkowie dotychczasowego gabinetu będą nadal pełnili swoje funkcje a kanclerz Rzeszy dziś na posiedzeniu gabinetu **omówi sprawę przesilenia rządowego.**

Przegląd prasy.

Płaczliwy nastrój w stronnictwach p. Grabskiego. — Judaszowe pocałunki „Czasu". — Idźcie precz przeklęci!... — Układ między N. D., a żydami już zerwany. — Rasowy spryt w kłamstwach.

Kraków, 20 grudnia.

Dziwnie nieswojo czują się **podpieracze Rządu p. Grabskiego** po głosowaniu wtorkowem w komisji budżetowej, dzięki któremu p. Grabski będzie rządził nieco dłużej, niż rok...

Wszyscy stwierdzają, że **Rząd jest słaby dzięki słabości Sejmu.**

„Zmienne uchwały w sprawie prowizorjum są jednak nie tylko **wyrazem zmienności nastrojów w Sejmie** i nie tylko wynikiem nieregularnego przychodzenia posłów na posiedzenia, ale są **także przejawem walki Sejmu z rządem obecnym.** Po ostatnich rekonstrukcjach **rząd p. Grabskiego przedstawia się niejednolicie.** Niemal każdy minister ma przeciw sobie większość Sejmu, a trzyma się u władzy tylko dzięki okoliczności, że stoi za nim premjer, którego obalać Sejm dotąd się lęka".

Tak pisze **„Głos Narodu"**, którego stronnictwo głosowało za Rządem. Organ PPS., **„Naprzód"**, również z rozbrajającą szczerością przyznaje się, że

„Nie ulega wątpliwości, że prawica w swem nahalnem pchaniu się do władzy postępuje wedle z góry ułożonego planu i tylko(?) dlatego p. Grabski znajduje w krytycznych wypadkach poparcie lewicy. Może niezasłużenie tak się stało, ale tak jest: **lewica podtrzymuje p. Grabskiego, aby nie dopuścić do triumfu prawicy".**

Bardzo poważna przyczyna!... Głęboki zmysł państwowy... I dziwić się, że różne chrunie i niepiśmienne chuderlaki z „Wyzwolenia" czy z innych klubów kresowego bandytyzmu **nie mają szerszego poglądu na sprawę!...** Ale także się dziwić trzeba, że różne **stronnictwa polskie z więcej prawego skrzydła** trzymają się komendy PPS... A tymczasem socjaliści podtrzymują Rząd, aby tylko „endecja" nie rządziła. To jest ich racja stanu! **Ostatni krzyk, na jaki zdobyć się umieją oni,** tak jak i **„Czas".** Ten znowu chce, jak zwykle, macić i śle **judaszowe pocałunki** w kierunku

„senior pars Chrz. Nar.",

namawiając ich do zmiany taktyki w Sejmie:

„toteż życzyćby sobie należało w najwyższym stopniu, aby klub Ch. N., którego senior pars rozumie jej niebezpieczeństwa, nie towarzyszył w tej ryzykownej taktyce prowodyrom N. D. Dalekoby więcej mógł osiągnąć przez oporzyję rzeczową i przez szukanie porozumienia z rządem na podstawie interesu ogólno-państwowego".

Dla historycznej ścisłości trzeba wiedzieć, że to właśnie **Chrz. Nar. prowadzą ostry kurs wobec Rządu** i że N. D. raczej „towarzyszy prowodyrom Chrześć. Nar.". No — ale mniejsza z tem, judasze polityczni!... Myślicie, że kto ma kawał ziemi — ten już poza wami nic nie widział **na świecie?...** że mu tak śpiesznie do „chorej części" Polski, której wy jesteście zamierającym odpadkiem... Nie pomogą nawet **kajania się za przeszłość,** którą chcecie zamydlić, pokazując pazurki w stronę p. Piłsudskiego!

„Tego rodzaju lekkomyślne przesilenia są dla państwa szkodliwe, jakiemy to wielokrotnie w dziejach ostatnich pięciu lat widzieli — choćby tylko wspomnieć przesilenie z czerwca i lipca 1922 r., **wywołane porywczo przez Naczelnika państwa** (porównaj nasze(?) ówczesne artykuły(?) pomimo, że **nie miał przygotowanej lepszej kombinacji rządowej".**

Tak-ci się biją grzesznicy z „Czasu" i pukają do bram porozumienia!... Ale nie jest wam przebaczone i **pójdziecie w ogień wieczny,** gdzie będzie płacz i zgrzytanie piłsudczyzny!...

I dlatego Rząd p. Grabskiego może wprawdzie jeszcze spokojnie odebrać życzenia noworoczne, **ale już całkiem w innem nastroju, niż po raz pierwszy,** bo jak słusznie pisze „Głos Narodu":

„w styczniu (ub. r.) koło rządu p. Grabskiego skupiły się stronnictwa dla ratowania skarbu. Dzisiaj zaś od niego odłatują, **nie tworząc żadnych silnych nowych skupień..."**

Zgoła żadnych... Pomruki idą zaś groźne... We wtorek znalazła się większość, która nie uchwaliła budżetu... **Wczoraj wydano w Sejmie posłów ukraińskich,** co, jak nie bez racji, podnosi **„Nowy Dziennik":**

„Przyjęcie wniosku o wydanie 3 posłów ukraińskich jest **ciosem przeciw polityce p. Thugutta, wymierzonym zmienacka przez pos. Witosa i endecję.** Oczywiście, że poczynania min. Thugutta dla uspokojenia kresów zostały w ten sposób zdezawuowane i wartość jego zabiegów zmalała do minimum".

I tak na każdym kroku — idzie Rząd p. Grabskiego naprzód, nie wiedząc jednak, czy się nie wywróci w następnym... W społeczeństwie zaś **mają tej bazgraniny dość i chcą silnego i zdecydowanego kierunku...**

Trudno przemilczeć o świeżym kwiatuszku, jaki się zdarzył w prasie krakowskiej... **„Czas"** za podstawę swoich obliczeń w głosowaniu pos. Moraczewskiego nad sprawą żyrardowską, wziął sobie... ilustrowanego fałszerza codziennej opinji. I kłamie w żywe oczy:

„Sojusz między narodową demokracją a posłami żydowskimi jest stały: niedalej jak również wczoraj w pełnym Sejmie stanowisko 20 posłów żydowskich uratowało p. Kucharskiego od stanięcia przed Trybunałem Stanu (gdyby nie oddanie przez nich kartek białych, byłaby się znalazła kwalifikowana większość)...

Chyba musi to zwrócić uwagę w całym kraju, że w każdym krytym sztychu, za pomocą którego narodowa demokracja pragnie obalić rząd obecny, pomagają jej posłowie żydowscy — i że w tem pozornem szaleństwie jest przecież jakaś metoda".

Cośmy mieli powiedzieć o tej perfidji, na którą zdobyć się tylko mogą **miedziane czoła** — tośmy czytać tylko „Naprzody"... już wczoraj powiedzieli... Na dobitek sojuszniczego kłamstwa przynosi jednak „Naprzód" (dziwnie wstrzemięźliwy w atakach) druzgocącą wiadomość: w hucznym telegramie z Warszawy podaje on mianowicie pod soczystym tytułem: **„Jak endecy wyprowadzili żydów w pole?"**

„W związku z wczorajszem głosowaniem nad wydaniem p. Kucharskiego Trybunałowi stanu wiadomo, że między Kołem żydowskiem a Związkiem Ludowo-Narodowym zawarty został pewnego(?) rodzaju(?) kompromis. Mianowicie Związek Ludowo-Narodowy przyrzekł posłom żydowskim za wstrzymanie się ich od głosowania, że wstawi się u rządu, aby rozporządzenie o cofnięciu koncesyj szynkarsko-tytoniowych zostało zdjęte z porządku dziennego posiedzenia Rady ministrów. **Tymczasem rozporządzenie to zostało uchwalone.** W ten sposób zobowiązanie Związku Ludowo-Narodowego nie zostało dotrzymane, a posłowie żydowscy, pomagając Kucharskiemu, sami zostali wyprowadzeni w pole".

Wczoraj była zmowa — dziś jest zdrada żydów... A jakżeż te żydy bezmyślne? **Cały świat biorą na kawał,** a w Polsce jedna „endencja" potrafi im dać radę... I to co drugie głosowanie w Sejmie...

Ale trzeba przyznać jedno: chociaż się Haecker wychrzcił, został żydem nadal... Spryt ma rasowy... Nabrał z pewnością niejednego wczoraj czytelnika, że żydzi szli z prawicą... Dziś to sprytnie odwołał...

O biedni ludzie!... którzy macie sposobność

Kl. Hr.

Anglja wkroczyła na drogę ochrony celnej.

Znaczenie 90-letniej tradycji.

Londyn. (PAT.) Przemawiając w izbie gmin, **Snowden,** były minister w gabinecie Mac Donalda, wyraził zapatrywanie, że **system protekcyjny nie przyczyni się do rozwoju przemysłu.**

Lloyd George krytykując wystąpienie Baldwina, oświadczył, że **zamierza on wprowadzić system ekonomiczny, który za jednym zamachem niweczy system, dzięki któremu przez 70 lat rozwijał się przemysł angielski. Najpilniejszą potrzebą jest zmniejszenie kosztów produkcji, a to przez wprowadzenie nowego systemu produkcji.**

W końcu posiedzenia **Churchill** oświadczył, że rząd chce wprowadzić w życie **system ceł wyjątkowych** dla produktów z dominjów, **bez nakładania ceł na produkty żywności i przeprowadzić ochronę przemysłu bez wprowadzania ogólnej taryfy celnej.**

Poprawka liberałów, która dotyczyła ustępu mowy tronowej w sprawie ceł, odrzucono 339 głosami przeciw 109.

Wczorajsza prasa londyńska komentuje bardzo obszernie przemówienie premjera **Baldwina,** dotyczące **ochrony przemysłu angielskiego przed konkurencją zagraniczną.** W szczególności **prasa zaznacza, że nie może** być mowy o ogólnej taryfie protekcyjnej, lecz tylko o **ochronie niektórych gałęzi przemysłu,** po uświetleniu przez specjalny komitet faktów, że ta **dziedzina przemysłu jest potrzebną dla kraju i niezapewniony zbyt** i że faktycznie jest narażoną na straty **z powodu nierzetelnej konkurencji zagranicznej,** której pomaga niski kurs waluty danego kraju, dłuższy czas pracy, lub specjalne subsydja rządowe. Zwolennicy, jak również i przeciwnicy planów **premjera** wyrażają zdanie, że **urzeczywistnienie planów tych winno być przeprowadzone w sposób bardzo skrupulatny i oględny.**

Powstanie w Albanji rozszerza się.

Przed upadkiem Tirany. — Ręka bolszewicka.

Paryż. (PAT.) 19 bm. W Paryżu nie posiadają dokładniejszych informacyj o obecnej sytuacji w Albanji. Według „Journala" w obecnem powstaniu albańskiem **należy dopatrywać się wpływu Moskwy.** Partja „Bejow", to znaczy szlachty walczy z partją „petlury", czyli liberalnego mieszczaństwa. W ostatnio odbytej naradzie Ninczicza z Mussolinim obaj mężowie porozumieli się co do nieinterwenjowania w sprawach albańskich. Okoliczność ta pozwala się spodziewać, iż obecny zamęt w Albanji pozostanie bez wpływu na sytuację zagraniczną.

Belgrad. (AW.) Specjalny korespondent pism belgradzkich donosi z pogranicza albańskiego, że **Tirana niebawem zostanie zdobyta.** Liczą się z tem, że powstańcy **w ciągu trzech dni wkroczą do Tirany.** Posuwają się oni ciągle naprzód zdobywając codziennie kilka miejscowości. Część oficerów wojsk Fanolli przyłączyła się także do powstańców. **Ruch powstańczy obejmuje cały kraj.** Jak słychać reprezentant rosyjskiego rządu sowieckiego przybył do Tirany ze swoim personalem dyplomatycznym.

Wykrycie organizacji komunistycznej we Francji.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Według doniesień, nadchodzących z Paryża, **władze francuskie** przejęły cały projekt **organizacji rewolucji komunistycznej we Francji,** między innemi **spis 2000 najwybitniejszych osobistości,** na których miano dokonać zamachu. W spisie znajdują się takie osobistości, **jak Doumerque, Poincare, Millerand** i wszyscy najwybitniejsi **działacze.**

Na Litwie panuje wielkie przygnębienie.

Nadzieje wileńskie Litwy znikły.

Warszawa. (AW.) Dzienniki łotewskie omawiając notę Rady Ambasadorów do Litwy, w sprawie wileńskiej, nazywają **odpowiedź Rady największą klęską dyplomatyczną, jaką Litwa poniosła od czasu swojej niepodległości.** Nota wywarła na Litwie **niesłychane wrażenie.** Rząd litewski zrozumiał, iż ostatecznie **nadzieje co do odzyskania Wilna zostały pogrzebane.**

100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI PERU.

Warszawa. 20 bm. (Tel. wł.). Z powodu 100lecia niepodległości republiki Peru nastąpiła **serdeczna wymiana telegramów pomiędzy prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej a prezydentem republ. peruwiańskiej.**

Z za kulis rządu p. Wł. Grabskiego.

(Korespondencja własna).

Warszawa 20 grudnia.

Jaka jest sytuacja w Sejmie i Rządzie?

W Sejmie coraz niepewniejsza. Lewica jest w rozkładzie, a prawica nie ma większości. Sejm jest bezsilny. Ta choroba Sejmu jest niebezpieczna, gdy bądź co bądź jest on centralnym organem naszego życia politycznego.

Rząd w obecnym swym składzie jest wyrazem rozbicia Sejmu. Rząd ten właściwie zatracił zbiorową wolę. Główną rolę zaczyna w nim grać min. Thugutt, on zabiera głos w sprawach kresowych, on konferuje z mniejszościami, on urządza bankiety dla przyjaciół Ligi Narodów, on to wreszcie niefortunnie pośredniczył w sprawie pogodzenia zapatrywań p. Piłsudskiego i min. Sikorskiego na organizację naczelnych władz wojskowych. Skończyło się to, jak wiadomo, bardzo fatalnie.

Oprócz polityki min. Thugutta na krytyczny stosunek stronnictw do gabinetu p. Wł. Grabskiego wpływa polityka gospodarcza tego gabinetu. Premjer Wł. Grabski jest bardzo czuły na krytykę w tej dziedzinie i poprostu jej nie znosi. Gdy po omówieniu preliminarza budżetowego mowcy z różnych stornnictw rozpoczęli omawiać politykę finansową i gospodarczą Rządu, premjer zdenerwowany, postanowił dyskusję przeciąć i uderzył frontowem atakiem na prezesa najliczniejszego klubu w Sejmie, posła Głąbińskiego. Atak ten niewątpliwie pociągnął dla gabietu następstwa ujemne: uświadomił stronnictwom narodowym, że od roku popierają ofiarnie gabinet, który liczy się tylko z lewicą i ze stańczykami krakowskim z „Czasu".

Stosunek stronnictw narodowych do gabinetu został załatany, ale obecnie trudności rosną ciągle.

A więc, jak powiedzieliśmy, dyskusja nad sytuacją gospodarczą nie została przeprowadzona: premjer po prostu się od niej uchyla. To właśnie uchylanie się premjera od jasnego przedyskutowania zagadnień i programu gospodarczego skłoniło klub Ch. N. (obejmujący grupę Dubanowicza i poznańskich rolników) do **przejścia do łagodnej opozycji.** Jest to pierwszy klub polski, który zdeklarował się już przeciw metodom i programowi rządu p. Wł. Grabskiego. Dwa kluby są bliskie tej decyzji, tj.: „Zw. L. N." i „Piast". W razie przejścia tych klubów do wyraźnej opozycji losy gabinetu byłyby zdecydowane. Uwidoczniony w tym kierunku zamiar obu tych klubów zdenerwował w najwyższym stopniu lewicę. Rzecz zrozumiała. Przez rok lewica, choć rozbita, choć bezsilna, miała wobec gabinetu pozycję wspaniałą. Stronnictwa narodowe podtrzymywały swymi głosami gabinet, a lewica wyłaskiwała zeń przy pomocy mniejszości niewygodnych jej ministrów. W ten sposób wprowadziła do gabinetu Thugutta, Sokala, a stańczycy krakowscy Skrzyńskiego i innych.

Nie można się dziwić w tych warunkach, że np. stańczycy krakowscy są niezadowoleni z bliskiej opozycji stronnictw narodowych, ale dziwić się należało, dlaczego zwalczały te stronnictwa, gdy one w ciągu roku wykonywały dla nich niewdzięczną pracę podtrzymania gabinetu, podczas gdy ich ludzie korzystali sobie wygodnie z tek ministerjalnych.

Dziś sytuacja się zmienia. Dziś lewica została zmuszona głosować za rządem. Wytwarza się czasem śmieszna sytuacja, ot choćby taka. PPS. głosuje przeciw dodatkowemu budżetowi na rok 1925, szumnie odgrażając się gabinetowi, a następnie w kilka dni, gdy na komisji budżetowej ujawnia się opozycja poseł Diamand stawia wniosek o danie rządowi prowizorjum budżetowego na rok 1925 aż na 3 miesiące, choć sam premjer oświadczył, że zadowoli się prowizorjum 2 miesięcznem. Z tej gorliwości PPS. są w stronnictwach narodowych bardzo zadowoleni. Byle tylko utrzymała się ona dłużej. Wówczas sytuacja dla stronnictw narodowych będzie się kształtować korzystniej. Lewica będzie podtrzymywać gabinet, a stronnictwa narodowe będą mogły nań wpływać w pożądanym kierunku. Jest to zupełnie możliwe, byle tylko gabinet zręcznie postępował. W obawie przez narodową demokrację PPS. gotowa głosować za każdym gabinetem. W kołach sejmowych odzywają się głosy, że przywódcy prawicy nie umieją taktycznie wyzyskać tego nastroju PPS. Trzeba niejednokrotnie opowiedzieć się ostro przeciw jakiejś słusznej sprawie, jeśli się samemu nie ma większości, a wówczas fakt wystąpienia przeciw danej sprawie Zw. L. N. jest dostatecznym powodem, aby PPS. była jej gorliwą zwolenniczką.

Trzeba taktykę dostosować do wymagań nastrojów naszej lewicy. Czy to jednak zdoła uratować sytuację gabinetu p. Grabskiego, czy lewica pozostanie mu wierną, choć ma powód, bo prawica nie chce być nadal wierną — okaże styczeń.

Ożywione życie Sejmu w ostatnich dwóch dniach.

Libacja posłów tykalnych i nietykalnych

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Po czwartkowem posiedzeniu sejmowem **posłowie białoruscy, ukraińscy,** grupy **Wojewódzkiego i kilku wyzwoleńców przeszli do bufetu,** gdzie do północy **pokrzepiali się serdecznie, raczyli i użalali wzajemnie na polską reakcję.** Przy tej sposobności śpiewano **rozmaite pieśni między innemi także pieśni rosyjskie.** W trakcie libacji poseł **Sanojca** (Wyzwolenie) wzniósł **toast na rzecz zwycięstwa idei białoruskiej i ukraińskiej.** Kiedy o północy w wesołym nastroju posłowie, których Sejm wydał, chcieli wyjść, **cofnęli się momentalnie, obawiając się policji politycznej, która przechadzała się po ulicy Wiejskiej.** Wówczas poseł Putek (Wyzwolenie) **interwenjował** u p. Marszałka przed aresztowaniem tych posłów i p. **Rataj** oświadczył, że jego zdaniem aresztowanie nie może nastąpić dopóty, dopóki Marszałek Sejmu nie zawiadomi oficjalnie o wydaniu posłów przez Sejm prokuratorji.

Po tem oświadczeniu **wzmocnieni na duchu** posłowie, których wydano, **w otoczeniu posłów nietykalnych** wyszli z Sejmu i udali się do swoich domów.

WYPADKI PIĄTKOWE.

W piątek od rana **zaroiło się w Sejmie** i wszyscy omawiali **ewent. wydarzenia, jakie mają nastąpić.**

KONWENT SENJORÓW.

O godz. 10 i pół rozpoczął obrady konwent senjorów, na którym ustalono, że **obrady komisyjne rozpoczną się 12 stycznia.** Dnia **13 stycznia obradować będzie komisja zagraniczna, a plenarne posiedzenia Sejmu rozpoczną się 20 stycznia.** Obrady będą się toczyły w tym samym komplecie komisji i pod tem samem przewodnictwem, jak dotychczas, dopiero **po zebraniu się Sejmu nastąpi nowy układ komisji.**

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Reasumcja odrzucona.

O godz. 11 i pół rozpoczęły się **obrady Sejmu.**

Prowizorjum budżetowe zostało przyjęte w 3-ciem czytaniu na 2 miesiące głosami wszystkich stronnictw polskich, **z wyjątkiem Ch. N., którzy wyszli podczas głosowania,** przeciwko głosom mniejszości. Podczas debaty nad prowizorjum żydzi robili **zwyczajne swoje awantury z powodu rewizji koncesji.**

Po przyjęciu kilku drobniejszych spraw, **przystąpiono do obrad nad reasumcją uchwał czwartkowych.** W tej sprawie zostały zgłoszone **dwa wnioski:** jeden posła **Barlickiego** (PPS.) o reasumcję co do posłów ukraińskich, drugi posła **Ballina** (grupa Wojewódzkiego: komuniści i białorusini) **w sprawie posła Łańcuckiego.** Poseł **Wichliński** (Ch. D.) zgłosił wniosek, aby **przejść do porządku nad tymi dwoma zgłoszonymi wnioskami.** W dyskusji poseł **Barlicki** wygrażał się i zapewniał, że **wydanie posłów spowoduje pożar na kresach Polski.** Poseł **Ballin atakował socjalistów, którzy ze względów konkurencyjnych nie zażądali reasumcji co do posła Łańcuckiego.** Wreszcie replikował poseł **Bitner** (Ch. D.), który wskazywał na **konieczność, aby poseł Wasyńczuk oczyścił się z zarzutów stawianych mu, iż nawoływał do wypędzenia z Wołynia władz polskich.** W głosowaniu za wnioskiem posła **Wichlińskiego** (Ch. D.) o przejście do porządku dziennego głosowali: **Z. L. N., Ch. N., Katol. Lud., Ch. D., N. P. R.** i **Piastowcy.**

Po uchwaleniu z ław „Wyzwolenia" **padały wykrzykniki,** między innymi poseł Rudziński wołał: „podpalacze kresów!"

Potem przystąpiono **w zupełnym spokoju do dalszego porządku dziennego,** który wyczerpano całkowicie do godz. 4 i pół. Z najważniejszych spraw znajdują się tam uchwalenie w drugiem czytaniu ustawy o **Radzie opieki społecznej,** która ma na celu **wydawanie opinji w dziedzinie ustaw i rozporządzeń społecznych.**

Warszawa. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu głosami prawicy, Piasta i N. P. R. przeciwko głosom lewicy i mniejszości odrzucono wnioski o reasumcję wczorajszej uchwały sejmowej, o wydanie sądom trzech posłów ukraińskich i posła komunistycznego Łańcuckiego. **Dziennik umiarkowane** omawiając tę uchwałę, **krytykują stanowisko socjalistów i Wyzwolenia,** którzy przenoszą niewłaściwie całą sprawę na grunt zasadniczy, to jest polityki narodowościowej w Polsce. **Całe zajście należy traktować z punktu widzenia karygodnej samowoli posłów,** którzy nadużywają swojego mandatu i **pod pokrywką nietykalności poselskiej dopuszczają się wystąpień przeciwko Państwu.** Opublikowany dzisiaj w prasie **list Prokuratora do Marszałka Sejmu, żądający wydania sądom posłów, ponad wszelką wątpliwość ustala fakt podżegania ludności do rozruchów i agitacji antypaństwowej;** posłowie ukraińscy bowiem **wzywali uczestników wieców Poczajowie do podpalania majątków, do rzezi Polaków, a nawet zapowiadali przyłączenie Kresów do bolszewji.**

NIEDOPUSZCZALNA INTERWENCJA MIN. THUGUTTA WYWOŁAŁA OGROMNE OBURZENIE.

Ta idylla, panująca w Sejmie, zastanawiała każdego. Popołudniu nie było tajnem, że **działał tutaj minister Thugutt,** który wczesnym rankiem **pojawił się w kuluarach.** P. Thugutt **obiecał socjalistom, że posłowie ukraińscy nie będą aresztowani i wzamian socjaliści i Wyzwoleńcy zrzekli się robienia jakichkolwiek awantur.** Wiadomość o tem wywołała **ogromne oburzenie w kołach poselskich,** albowiem p. **Thugutt,** który się miesza do wszystkich dziedzin życia, tak samo i teraz **interwenjue w dziedzinie ministerjum sprawiedliwości; jak w takiej sytuacji wygląda odnośny minister?**

OBRADY SENATU.

O godz. 5 popoł. rozpoczął obrady Senat, który przyjął budżet dodatkowy na rok 1924.

Wyrok śmierci na zbrodniarzy.

Żydzi manifestują na cześć bandytów. — Prowokacje komunistyczne. — Pięciu bandytów skazanych na śmierć.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. W piątek w południe **zapadł w Słonimiu wyrok,** dotyczący **napadu na pociąg.** Podczas przemówienia **obrońców, samych żydów,** zwróciło na siebie uwagę zachowanie się obecnego na sali **posła białoruskiego Roguli** oraz senatora Nazarewskiego, którzy **nie kryli swojej sympatji dla argumentów obrony.** Eskortowanych do więzienia podsądnych **witały późnym wieczorem tłumy żydów, wykrzykując obelgi na wojsko i policję oraz przeciw Państwu.** Rozrzucono tysiące odezw komunistycznych **o treści podburzającej przeciw ustrojowi Państwa,** które uległy konfiskacie.

Wśród szczelnie zapełnionej sali **ogłoszono o godz. 1-ej w południe wyrok, skazujący na karę śmierci Anenkę** Mikołaja i **Firanczuka** Jana, **Pawłukowa** Iwana, **F. Krawczuka, Zdunikę** Zacharjasza, na **bezterminowe ciężkie więzienie,** Teod. **Makarewicza,** A. **Łaszczuka,** Mikołaja **Lewczuka** i Adama **Szopica.** Resztę oskarżonych **w liczbie 13 osób** sąd doraźny przekazał do sądzenia zwykłemu postępowaniu.

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI.

Warszawa. 20 bm. (Tel. wł.). Rząd polski udzielił **agrement posłowi rumuńskiemu** Aleksandrowi **Jacovskyemu.** P. Jacovsky **był w roku 1920 i 1921 radcą legacyjnym poselstwa rumuńskiego w Warszawie.**

POCZTA LOTNICZA.

Warszawa. (PAT.) 19 bm. Począwszy od 16 grudnia br. należy przy nadawaniu pobierać niezależnie od zwykłych opłat pocztowych następujące opłaty dodatkowe za przewóz przesyłek pocztowych samolotami firmy AeroLloyd kursującymi na przestrzeni Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Lwów, Warszawa-Kraków, a) przy przesyłkach listowych opłatę dodatkową równającą się zwykłej opłacie pocztowej w odnośnej relacji, obliczonej od wagi przesyłek, b) przy paczkach opłatę dodatkową w wysokości dwukrotnej zwykłej opłaty pocztowej.

———— o ————

PROCES UMIŃSKIEJ.

Paryż. (PAT.) 19 bm. Proces Stanisławy Umińskiej odbędzie się **w połowie lutego 1925 r.** Bronić ją będą adwokaci **Rudenko,** oraz członek Akademji francuskiej Henryk **Robert.**

Z pod znaku Temidy.

Śledztwo w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczpospolitej

Wizja lokalna miejsca zamachu

Lwów. (AW). Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządził **wizję lokalną miejsca zamachu. Policja otoczyła część placu Marjackiego i wylot ulicy Kopernika.** Na rogu sklepu Bayera **zgromadzili się wszyscy świadkowie zamachu** w liczbie 46 ze **świadkiem Pasternakówną na czele.** Znawcy sądowi stwierdzali stanowisko poszczególnych świadków i przenosili je następnie na plan sytuacji. Wymierzono również i przeniesiono na plan stanowisko świadków w kawiarni „De la Paix". **Ustalono, że miejscem, z którego padła bomba był chodnik a nie jezdnia.**

———ooo———

Zbrodnicze działanie przeciw Państwu.

Echa zamachu na prochownię w Kleparowie

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczy się — jak wiadomo z depesz — rozprawa przeciw **Jaworskiej,** oskarżonej **o zdradę główną i szpiegostwo** i **Boberowi,** oskarżonemu o zbrodnię z ustawy dynamitowej.

W lipcu br. planowano zamach na prochownię w Kleparowie. W ziemiance niedaleko prochowni podłożono zegarową maszynę piekielną, która miała działać o godz. 4 popołudniu. Na szczęście w czas jeszcze zauważono zamach i udaremniono go, a sprawcy podłożenia maszyny Józef Dittrich i Mikołaj Sołonynko stanęli przed sądem doraźnym i zostali straceni. W czasie dochodzeń przeciw skazanym Dittrich zeznał, że **do roboty komunistycznej wciągnęła go Anna Jaworska.** Przedstawiwszy się mu jako kurjynka, **przyrzekła mu płacić wysokie wynagrodzenie w dolarach za dostarczenie wiadomości o ruchu i transportach wojsk.** Po dłuższym namyśle Dittrich zgodził się na przystąpienie do „partji", tembardziej, że Jaworska zapewniła go, iż Sołonynko również dla partji pracuje. **Za namową Jaworskiej Dittrich jeździł z nią za zapłatą do Warszawy i innych miast i zwoził bibułę.** Na zlecenie zbiegłego Aleksandra Piórkiewicza r. Jaworskiego **Dittrich zajmował się skupem broni i amunicji.** W tym celu zawarł umowę z Boberem, obiecując mu płacić za karabin 3 dolary, za rewolwer 5—7 dolarów, za granat ręczny 3—4 dolarów. a za 1 kg. ekrazytu 8—10 dolarów.

W grudniu 1923 **zginęły z kancelarji 39 p. p. w Jarosławiu ważne dokumenty mobilizacyjne.** O kradzież tę podejrzywano sierżanta Antoniego Mulaka. W toku dochodzeń pokazało się, że **akty te skradli Dittrich i Sołonynko za namową Jaworskiej.** Otóż Jaworska siostra Mulaka, jakkolwiek z bratem nie żyła, przyjechała do niego pewnego razu, interesując się bardzo sprawami wojskowemi. Spostrzegłszy w koszarach napis „referent mobilizacyjny" zapytała brata, co to znaczy. Gdy jej wytłómaczył, **zaczęła go nagabywać o rozmaite dokumenty i tak wyłudziła od niego „ordre de bataille", które wywiozła do Lwowa. Za jej namową Dittrich i Sołonynko włamali się do kancelarji 39 p. p. i skradli dokumenty wojskowe wielkiej wagi.**

Aresztowana zeznała w śledztwie, że w czasie procesu świętojurskiego przystąpił do niej jakiś pan i zaproponował jej przystąpienie do partji, obiecując jej płacić 10 dolarów miesięcznie. Oskarżona początkowo odmówiła, gdy jednak i Dittrich zaczął ją namawiać, ustąpiła.

Jak widać z aktu oskarżenia **działalność Jaworskiej była bardzo owocną, a skradzione dokumenty wojskowe mogły sprowadzić niebezpieczeństwo dla Państwa.** Handel bronią i amunicją również rozwijał się, a „partja" za pośrednictwem Bobera otrzymała 25 karabinów, 50 rewolwerów, kilka kilogramów ekrazytu i 50 granatów ręcznych.

Obecnie Anna **Jaworska odpowiada za zbrodnię zdrady głównej, szpiegostwo,** a Bartłomiej **Bober o zbrodnię z ustawy dynamitowej.**

Oskarżona, 27-letnia, szczupła blondynka, z krótkiemi włosami, wypiera się wszelkiej winy. Aczkolwiek jest żoną słynnego Gierowskiego, nie wie, co to komunizm. Jaworska okazuje wiele sprytu, tam, gdzie potrzeba, udaje naiwną, w innych znów wypadkach nieszczęśliwą kobietę. Chodziła pilnie na rozprawę świętojurców, bo tam na ławie oskarżonych siedział jej narzeczony.

Oskarżona złożyła w sądzie kompromitujące zeznania, których obecnie wyparła się. Zeznała tak w sądzie, bo chciała ratować męża, któremu groził sąd doraźny. Zresztą nie chciała robić zawodu sędziemu śledczemu, który tak napracował się koło tej sprawy, więc złożyła nieprawdziwe zeznania. Nie brała udziału w działaniach komunistycznych, bo nie wie, co to jest. **Cyniczne, wyzywające zachowanie się Jaworskiej wywołuje oburzenie wśród obecnych na sali.**

Oskarżony Bartłomiej **Bober,** 37-letni, niski, krępy mężczyzna, właściciel łodzi automobilowej, nie poczuwa się do winy. Dittricha znał, ale nie utrzymywał z nim żadnych stosunków. Granatów używał do połowu ryb. Zajmował się bronią, bo należał do zawodowych myśliwych. Dittrich miał z nim jakieś stare porachunki, widocznie więc z tego powodu „zasypał" go. Jaworskiej nie znał i nikt go jej nie przedstawiał.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Świadek **Szczerbiński** znał Bobera, jako myśliwego, który handlował bronią. Widział u niego granaty jeszcze z czasów obrony Lwowa i przestrzegał go, by usunął je z domu. Świadek przyznaje, że Dittrich miał złość do Bobera.

Świadek **Gabrygiel,** b. rusznikarz policyjny, poznał Bobera na polowaniu. Miał pod swą opieką karabiny i granaty. Świadek podejrzewał początkowo Bobera o kradzież 4 granatów, pokazało się jednak, że granaty były. Początkowo zeznawał niekorzystnie przeciw Boberowi, bo miał złość do niego.

Świadek Antoni **Mulak,** sierżant, brat oskarżonej, skazany na 5 lat więzienia za szpiegostwo, zrzekł się zeznań.

Przesłuchano jeszcze wdowę po straconym Dittrichu, która zeznała, że **Jaworska często przychodziła do jej męża i miewała z nim tajne konferencje.** O czem, świadek nie wie.

Na tem odroczono rozprawę.

Kult żywego słowa.

WIECZÓR DEKLAMACYJNY RYCHTERÓWNEJ W PARYŻU.

Paryż. (PAT). Odbył się tu wieczór deklamacyjny **Kazimiery Rychterówny,** zorganizowany przez Towarzystwo pomocy kulturalnej dla emigrantów. Pośród licznie zgromadzonej publiczności znajdował się ambasador Chłapowski z żoną, konsul generalny Lasocki, członkowie ambasady i szereg wybitnych osobistości z pośród kolonji polskiej. **Artystka miała wielkie powodzenie, wywołując swoją deklamacją prawdziwy entuzjam. Obecność Rychterówny w Paryżu wywołuje zaciekawienie w artystycznych sferach francuskich.**

Sprawy urzędnicze.

DODATEK MIESZKANIOWY.

Ponieważ ustawa z dn. 12 czerwca br. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dn. 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska nadała Radzie Ministrów prawo do przyznania funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym specjalnego dodatku na mieszkanie tylko do końca 1924 r., Zarząd Główny S. U. P. zwrócił się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o wniesienie w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu do Sejmu **noweli w sprawie przedłużenia tego prawa Rady Ministrów na rok 1925.** Jak nas informują, **projekt ten został do Sejmu wniesiony.**

Rzeczy wesołe.

DLACZEGO ZAWÓD LEKARZA JEST NAJKORZYSTNIEJSZY?

Jeden z dzienników chicagoskich opowiada, że swego czasu prezydent **Roosevelt** zapytał pewnego młodego człowieka, który mu został przedstawiony:

— Czem zamierza pan zostać?

— Lekarzem — brzmiała odpowiedź.

— Lekarzem? — powtórzył prezydent tonem, wskazującym, że nie żywi wielkiego respektu dla uczniów Eskulapa. — Dlaczegóż właśnie lekarzem?

— Dlatego, ponieważ jest to fach najłatwiejszy i najkorzystniejszy — odparł młodzieniec. — W każdym innym zawodzie zdobywa się monetę tylko wtedy, gdy uda się podjęta praca. Lekarz zaś zawsze otrzymuje honorarjum, czy chory, którego leczył wyzdrowiał, czy też umarł.

JANUSZ WROŃSKI.

Okienko Nr. 2.

1)

Ile razy wchodzę do naszego „imponującego" gmachu głównej poczty, czuję przebiegający mi wzdłuż grzbietu pacierzowego dreszcz.

Nie jest to dreszcz radosnego niepokoju, ani miłosnego oczekiwania... Jest to poprostu dreszcz strachu. Będąc z natury nieśmiałym, z drżeniem zbliżam się do okienka, przez które na intruzów, pragnących wysłać list polecony, padają gromy z oczu urzędujących młodych dziewic, dojrzałych wdów, a często i majestatycznych matron.

Przed okienkami niemal pusto. Ani jeden zirytowany sopran nie strofuje szaleńca, pragnącego nadać aż trzy listy polecone, lub bezwstydnika, nie mającego drobnych. Ani jeden błagalny głos klijenta nie jęczy przed zamkniętem okienkiem o łaskę zmudzonej piękności z obciętymi włosami a la pudel, która sobie właśnie pudruje nos i nie ma czasu na denerwujące sprzedawanie marek.

Odważnie zbliżam się i rzucam spojrzenie psychologa na oblicza urzędujących pań, która z nich przeszyje mnie najmniej jadowitym wzrokiem? Która obdarzy mnie grymasem najdelikatniejszej niechęci lub najsłabiej zaznaczonego męczeństwa?

Wybieram starą, siwą, dostojną damę. Okienko Nr 2. Okienko, przy którem niema nikogo. Staję pokornie i cicho i czekam. Majestatyczna matrona liczy, gryząc zgorzkniałemi ustami ołówek. Czekam z chrześcijańskiem zaparciem się siebie, choć w duchu dziwię się, że siwa pani nie wie o rzeczy bardzo prostej, mianowicie, iż rachunki sprawdza się po godzinie urzędowej, a nie o szóstej minut piętnaście.

Czekam jednak dziesięć minut i kwadrans, chrząkając tylko cichutko i nieśmiało. Nagle do okienka podchodzi para intruzów, znajomy mi Francuz, bawiący w Krakowie w przejeździe i odważnie patrzący w zamknięty Sezam w towarzystwie równie znanej mi malarki.

Zadrżałem z lęku, iż para obłąkańców zechce przerwać dostojnej matematyczce jej skomplikowane operacje myślowe. Z radością jednak skonstatowałem, że obroń ich również pancerz cierpliwości, godnej nad ludzi, lub serafinów. Po pięciu jednak minutach Francuz spojrzał na zegarek, na liczącą matronę i na swą towarzyszkę.

— Co to znaczy, proszę pani? — zapytał po francusku malarki, która z uśmiechem wzruszyła ramionami.

— To pan nie zna jeszcze urzędowania w Polsce? Nagle matrona rzuciła intruzom spojrzenie tak straszliwe, że stanowczo oboje powinni byli paść trupem. Następnie wzruszyła ramionami i wzniosła jeszcze pełne błyskawic oczy ku brudnemu sufitowi, jak gdyby wzywając Stwórcę na świadka zbrodni, która dzieje się bezkarnie na tym padole listów poleconych i przesyłek pieniężnych.

Po kilku długich minutach raczyła wreszcie uchylić okienka, a wówczas pani, towarzysząca cudzoziemcowi, zapytała tonem tak wersalskim, że schyliłem ze czcią czoło przed jej taktem i opanowaniem:

— Czy pani zechce przyjąć dwa listy polecone?

— Cóż to za sposób pytania? — huknęła, niby na formali, zażywna jejmość. — Czy pani nie widzi, że ja... liczę!!!

I z furją zatrzasnęła okienko. Cudzoziemiec osłupiał. Prawdopodobnie pomyślał, że znalazł się w szpitalu warjatów, gdyż spojrzenie jego zdradzało nawet pewien przestrach.

Oburzona malarka zwróciła się do mnie, prosząca po polsku:

— Mój drogi panie, niech pan opisze koniecznie ten fakt... Co sobie o nas myśli w tej chwili ten Bogu ducha winny Francuz?

— Już tyle razy gromione w pismach, nasze rodzime chamstwo — westchnąłem boleśnie — a jak pani przed chwilą przekonała się, kwitnie ono coraz bujniej i coraz ostrzejszych nabiera form — — —

(Dokończenie nastąpi).

Walka o dach nad głową.

SKAZANIE WŁAŚCICIELI DOMÓW ZA SPRZEDAŻ MIESZKAŃ NA WIĘZIENIE I GRZYWNĘ.

W Warszawie sąd do spraw lichwiarskich **skazał po raz pierwszy dwóch właścicieli domów za sprzedaż lokali w swych nieruchomościach: Chaima Pasamonika** sąd skazał **na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, 2.000 złotych grzywny** i 220 złotych opłat sądowych; zaś **Marję Balcerzak** za analogiczne przestępstwo również **na 4 miesiące bezwzględnego więzienia** i 16 złotych opłat sądowych. Sąd **nakazał natychmiastowy areszt skazanej.**

Nadto skazani właściciele domów winni dwukrotnie **ogłosić treść wyroków na pierwszej stronie trzech pism społecznych** oraz **wywiesić sentencje sądowe na bramach swych domów na przeciąg dni 14.**

Zdobycze lotnictwa.

LOTNICZY REKORD ŚWIATOWY W SZYBKOŚCI LOTU.

Lotnik francuski **Bonnet** pobił rekord światowy na szybkość Amerykanina, Williama, osiągnąwszy na godzinę 448 km. 170 m., podczas gdy rekord dawny Williamsa wynosił 429 km. 0.25 m.

Mistrze sportu pływackiego.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W PŁYWANIU.

Dwie największe pływackie gwiazdy świata, Amerykanin **Weismüller** i Szwed **Arne Borg** spotkali się ostatnio w pływalni sztokholmskiej. Dystans wyścigu wynosił 500 metrów, czyli bezwzględnie odpowiadał bardziej zdolnościom Szweda, niż Amerykanina. Mimo to, fantastyczne wyniki Weismüllera i sława niezwyciężonego, zdobyta przez niego na Igrzyskach spowodowała, że większość widzów oczekiwała porażki rodaka.

Obawy te potwierdziła zupełnie pierwsza część wyścigu, kiedy niedościgniony w szybkości Amerykanin wyprzedził Borga o kilka metrów. Na dwóchsetnym jednak metrze Szwed zaczął się zbliżać do rywala, po przepłynięciu dalszych 50 metrów już się z nim wyrównał, aby w rezultacie wyprzedzić go o prawie 4 metry.

Na przebycie całego dystansu **Arne Borg spotrzebował rekordowo krótkiego przeciągu czasu,** wynoszącego **6 minut 19.9 sekund,** podczas kiedy Weismüller płynął 6 : 24.2.

Przesilenie gospodarcze w Polsce.

Nowa fala strajkowa grozi zalewem

Łódź. (AW). Prezes Centrali warszawskiej Związku pracowników tramwajowych, p. **Boliński**, wyjechał wczoraj z powrotem do Warszawy, celem ponownego interwenjowania w Ministerstwie pracy i spraw wewnętrznych. Pan **Boliński ma zwrócić uwagę odnośnych czynników, że o ile strajk w Łodzi nie zostanie zlikwidowany w myśl żądań pracowników tramwajowych łódzkich, istnieje możliwość poparcia przez tramwajarzy warszawskich.**

Czego żądają robotnicy w Łodzi?

Łódź. (AW). W lokalu OKZZ. odbyło się wczoraj **zebranie delegatów związków klasowych.** Głównym referentem był p. Kałużyński. Przed wyjazdem przedstawicieli robotników do Warszawy na posiedzenie komisji arbitrażowej, naszkicowany został następujący plan żądań robotników:

1) **Podwyższenie płac podstawowych o 25 proc. do stawek cennikowych z dnia 14 stycznia 1924, względnie taryfy płac z roku 1923;**

2) **podwyższenie płac obowiązuje od dnia przystąpienia do pracy po strajku, tj. od dnia 9 grudnia br.;**

3) **zawarcie umowy na czas półroczny, tj. do dnia 1 lipca 1925;**

4) **gdy w okresie obowiązującej umowy w przemyśle włókienniczym drożyzna wzrośnie ponad 10 proc., to robotnicy otrzymują podwyżkę w wysokości wyliczonej przez urząd statystyczny w Łodzi;**

5) **omówienie głównych warunków i zawarcie umowy głównej w przemyśle włókienniczym;**

6) **szczegółowe warunki tej umowy będą omówione przez strony zainteresowane niezależnie od arbitraża.**

Ważne odkrycia astronomiczne.

Najnowsze sensacyjne wieści o Marsie.

Sygnalizowane telegraficznie sprawozdanie prof. **Hamiltona o jego obserwacjach nad Marsem,** dokonanych podczas największego zbliżenia się tego planety do ziemi w roku bieżącym, należy uzupełnić następującymi szczegółami:

Prof. Hamilton, wykładający w „Harvand College University", dokonywał swych obserwacyj w specjalnie dlań zbudowanem obserwatorjum w **Mondeville** (na wyspie Jamaica) przez trzy miesiące przeszło.

W przeciwieństwie do prawie wszystkich uczonych świata, którym warunki atmosferyczne utrudniały obserwacje, prof. Hamilton miał tak dobre te warunki, że

stał się z przeciwnika, gorącym zwolennikiem teorji istnienia kanałów na Marsie.

„Obecnie — pisze on w swem sprawozdaniu — **wierzę w istnienie kanałów na tym planecie** i jestem pewny, że nie uległem złudzeniu w mych obserwacjach."

Uczony amerykański obserwował też w ciągu trzech miesięcy

stopniowy rozwój wegetacji na południowej półkuli Marsa,

a na półkuli północnej stwierdził **„łatwo dające się spostrzegać przygotowania",** mające na celu **sprowadzenie do kanałów wód,** jakie się gromadzą w pobliżu bieguna półn. planety podczas **topnienia śniegów.**

Fakt, że olbrzymie przestrzenie na Marsie, które miano dawniej za wyschnięte morza, zmieniają swój wygląd i zarysy, a także szybki wzrost wegetacji w pewnych określonych perjodach czasu — świadczą niezbicie, zdaniem prof. Hamiltona — że **nie są to zjawiska przypadkowe, sporadyczne.**

Wedle obserwacyj, poczynionych w Mandeville, wody okrywają połowę widzialnej powierzchni Marsa. Zużytkowanie wody z topniejących śniegów zdaje się być dobrze obmyślanem, a systematycznie po sobie następujący rozwój wegetacji w rozmaitych strefach planety, jest tak uregulowany, że

należy przyjąć egzystencję na Marsie istot rozumnych,

które temi sprawami kierują.

Dzieje Polski.

(Wacław Sobieski: „Dzieje Polski". Tom II. Wydawnictwo „Zorzy". Skład Główny w księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp.).

Nauka historji wiąże się ściśle z teraźniejszością. Historyk wbrew swojej woli poddaje się wpływom epoki, w której pisze swoje dzieło. Bynajmniej to nie odbiera historji charakteru nauki. Historja bowiem odtwarza życie wieków przeszłych, aby wpływać na rozwój teraźniejszości.

Po rozbiorach historjografja polska zajmowała się głównie wynajdywaniem przyczyn upadku Rzeczypospolitej, albo też badała szczegółowo wysiłki narodu, zdążające do wywalczenia sobie niepodległego bytu państwowego. Był to wpływ niewoli na naszą historjografję.

Z wpływu tego bardzo powoli się otrząsamy. Istnienie jednak państwa polskiego i w dziedzinie historjografji oddziaływa coraz silniej. Pojawiają się już dzieła historyczne, które zaczynają zrywać z dotychczasowym charakterem. Do książek takich zaliczamy „Dzieje Polski" Wacława Sobieskiego.

Przed rokiem ukazał się tom pierwszy „Dziejów Polski", kilka miesięcy temu tom drugi, a w tym miesiącu pojawi się tom trzeci. Praca Sobieskiego ukazuje się na półkach księgarskich dzięki wydawnictwu warszawskiego tygodnika ludowego „Zorza". To świadczy, że historje Polski w opracowaniu Sobieskiego przeznaczono dla szerokich warstw. I rzeczywiście „Dzieje Polski" są pisane przystępnie, ale nie odbiera im to charakteru naukowego. Książkę czyta się z zajęciem i nawet człowiek, znający dobrze dzieje Polski, dowie się z pracy Sobieskiego rzeczy nieznanych, a w wielu sprawach przedstawią mu się fakty w nowem oświetleniu.

Oryginalny jest już sam podział dziejów Polski. Tom pierwszy sięga do czasów saskich, tom drugi autor zatytułował „Pod jarzmem najeźdźców". Okres więc utraty samodzielności politycznej Polski zaczyna się według Sobieskiego z elekcją Sasa. Podział ten tłomaczy autor w zakończeniu tomu drugiego temi słowy: „Do końca 17 w. Polska stała silnie na własnych podstawach, a jeśli wchodziła w związki i przymierza z jakiem państwem, to jako równa z równem, od początku 18 w. Polska, jak bluszcz czepia się innych państw i coraz wyraźniej zaznaczają się w niej „orjentacje": saska, szwedzka, rosyjska, pruska, austrjacka, francuska itp. Odtąd w sprawach Polski decydowano w Dreźnie, Petersburgu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu itp." (str. 137).

Tom drugi podzielił autor na trzy części: 1) Monarchowie narzuceni; 2) Od Konfederacji do legjonów; 3) Doba powstań (1815—1865). W czasach „monarchów narzuconych" Polska utraciła już zupełnie samodzielność polityczną. Od kiedy na tronie Polski zasiadł Niemiec, narzucony przez Brandenburgję, Rosję i Austrję, jasną było rzeczą, że Polska nie będzie kierowana ręką samodzielną. Najlepiej o tem świadczy stosunek Augusta II do koronacji w r. 1701 na króla pruskiego, elektora brandenburskiego Fryderyka Hohenzollerna. Tytuł „król pruski" świadczył o zamiarach Hohenzollernów w stosunku do ziem polskich, a jednak „pierwszym monarchą, który złożył gratulację elektorowi brandenburskiemu, jako królowi pruskiemu, był elektor saski, jako król polski. Dlaczegoż Niemiec, koronowany na Wawelu, nie miał cieszyć się, że drugi Niemiec koronował się w Królewcu?!" (str. 9).

Od tego czasu potęga Prus wzrastała. Rosja dążyła do zaboru całej Polski. Prusy Hohenzollernów zaś wytężyły wszystkie siły i moce, żeby doprowadzić do rozbioru Rzeczypospolitej. Królowie pruscy byli autorami pomysłu rozbiorów i oni będą głównymi stróżami naszej niewoli. Uśmiechy przyjazne w stosunku do Polski ze strony Prus były tylko manewrem taktycznym, aby zmusić Rosję do złączenia się z nimi przeciwko Polsce. Pomogła im w tem Katarzyna II, również Niemka, która była wielbicielką Fryderyka II. „Od chwili, gdy Fryderyk II podał dłoń Katarzynie II, zguba Polski była oczywista", a „walka tych dwu wrogów Polski — Rosji i Prus, jest dla Polski szczęściem". (str. 28).

Prusy były sprawcami naszych rozbiorów, one też przez cały ciąg naszej niewoli były złym duchem we wszystkich państwach rozbiorczych, one kierowały nietylko u siebie, ale i w Petersburgu i w Wiedniu polityką antypolską.

„Przez XVIII i XIX w. wybija się ponad wszystko antagonizm prusko-polski, niezwykle głęboki wiekowy, zasadniczy. Prusy to „najcząstniejszy grabarz sprawy polskiej", „najzaciętszy tępiciel polskości". Pomyślność Prus — to nieszczęście Polski, wzrost Prus — to rozbiory Polski, szczyt sukcesów Bismarka pociąga za sobą wykreślenie sprawy polskiej ze spraw Europy. Na odwrót klęska Prus pod Jeną, to odbudowanie Księstwa Warszawskiego. Główny plan polskiego dyplomaty to „plan morderczy" Adama Czartoryskiego przeciwko Prusom. Nad Królestwem Kongresowem wisi wciąż jak miecz Damoklesa i grozi od strony Prus cios w postaci osławionej „granicy Knesebecka" (str. 139).

Uwagi te nic nie straciły na swojem znaczeniu w zastosowaniu także do dzisiejszej chwili. Zagadnienie niemieckie jest centralnem zagadnieniem naszej polityki.

Wacław Sobieski jeszcze jedną sprawę porusza, o której prawie milczą inni historycy, i przedstawia jej znaczenie w poszczególnych momentach naszej historji, a mianowicie sprawę żydowską. Żydzi w Polsce cieszyli się opieką królów i szlachty. Ta opieka doprowadziła do upadku stanu mieszczańskiego w Polsce. „Ten upadek mieszczaństwa, a przerost żydostwa, był główną bolączką Polski i wyróżniał ją od sąsiadów"... „W miastach polskich było przeważnie żydów dwa razy tyle, co chrześcijan. W chwili, gdy na zachodzie gruntował się ustrój kapitalistyczny, a stan mieszczański nabierał coraz więcej potęgi, miasta i miasteczka polskie były wciąż ubożuchne, a mury miast, ten kościec narodu, jeszcze bardzo mało zabudowane" (str. 44).

Za tę opiekę żydzi odwdzięczyli się zdradą. We wszystkich powstaniach i walkach o niepodległość poza małymi wyjątkami stali żydzi w szeregach naszych wrogów. Wykazuje to Sobieski w wielu wypadkach.

„Dzieje Polski" Sobieskiego zapełniają lukę w naszej literaturze historycznej; autor bowiem dał nam książkę na pisaną żywo i lekko, a jednak zachował metodę naukową. Z niecierpliwością też wyczekujemy na tom trzeci.

Józef Petrycki.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Hidalla“.
Niedziela popoł.: „Krzyżacy“ — wieczorem: „Hidalla“.
Poniedziałek: „Hidalla“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota popoł.: „Krysia leśniczanka“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.
Niedziela popoł.: „Krysia leśniczanka“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota popoł.: „Ukochany“ — wieczorem: „Myśl“.
Niedziela popoł.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ — wieczorem: „Myśl“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Dwie dziewczynki Paryża“, druga serja pt. „Lilje burzą złamane“.
Reduta: „Gród szatana“, sensacyjny film amerykański. Ponadto: **„Szympans jako Boy“**, komedja w 2 aktach.
Sztuka: „Ponęty życia“; dramat awanturniczy w 8 akt.
Uciecha: „Sen szczęścia“, wielki dramat sensacyjny.
Wanda: „Królowa przedmieścia“, w gł. roli Coleen Moore. Uzupełnienie: Olimpjada w starożytności.
Warszawa: „Dzieje grzechu“, według znanej powieści St. Żeromskiego. Całość w 1 programie.
Zachęta: „Sen szczęścia“, wielki dramat sensacyjny.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dn. 21 bm. w kościele św. Piotra podczas mszy św. o godz. 12 zespół mięszany uczniów Szkoły śpiewu prof. St. Bursy wykona pieśni adwentowe układu tegoż. Solo p. J. Zdrojówna.

W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 12 w kościele OO. Franciszkanów podczas cichej mszy św. odśpiewa „Chorus Caecilianus“ szereg pieśni adwentowych. W czasie mszy św. składka na odnowienie historycznej kaplicy męki Pańskiej.

UTWORZENIE PRACOWNI FIZYCZNO-PRZYRODNICZYCH W SZKOŁACH POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Z inicjatywy kuratora krak. okręgu szkolnego, p. Owińskiego, powstały przed półtora rokiem pracownia fizyczno-przyrodnicza w szkole św. Florjana, przeznaczona dla młodzieży z wyższych klas szkół powszechnych. Z pracowni, wyposażonej w liczne przyrządy fizyczne, korzysta także nauczycielstwo na lekcjach instrukcyjnych, gdzie w pierwszym rzędzie uwzględniane są pedagogiczne wymogi szkolne. W ostatnim czasie powstały filje tej pracowni w szkołach: przy ul. Wąskiej oraz w Podgórzu w szkole Mickiewicza. Do wyposażenia pracowni fizycznych posłużyły częściowo fundusze rządowe, w głównej zaś mierze datki komitetów rodzicielskich.

NOWY PLAC W KRAKOWIE. U zbiegu ulicy Łobzowskiej i Łęczyckiej powstał nowy wielki plac, otoczony z jednej strony domami miejskiemi, z drugiej i trzeciej niedawno wybudowanemi willami, zaś z czwartej strony biegnie od pałacyku prof. dra Kostaneckiego aż do parku krakowskiego świeżo ukończony szeroki gościniec. Przestrzeń ta otrzymała nazwę placu im. Kazimierza Wielkiego i takie tablice umieszczono przed kilku dniami na skrajach domów. Na placu, którego nawierzchnia uporządkowana będzie z początkiem wiosny 1925, odbywać się będą targi. W ten sposób otrzyma miasto nowy plac targowy, którego brak w tych stronach dawał się dotkliwie okolicznej ludności odczuwać.

Z TARGU PRZEDŚWIĄTECZNEGO. Dowóz artykułów żywności w dniu wczorajszym na plac targowy był obfity. Ruch był ożywiony, ceny jednak, jak zwykle przed świętami, podskoczyły w górę, szczególnie masła i jaj.

Na Rynku głównym płacono za 1 kg masła 5—5.50 zł, za jajko 24—25 gr; za litr mleka niezbieranego 35—40 gr; za 1 kg sera 1—1.20 zł. Wielkim pokupem cieszył się drób, który dowieziono nawet w nadmiernej ilości. I tak za indyka płacono do 15 zł; za gęś tuczoną od 10—12 zł; za kurę 4—6 zł. Ruch targowy na placu Szczepańskim był słaby, a ceny utrzymywały się jak dotychczas.

OTWARCIE ŁAŹNI MIEJSKIEJ przy ul. Karmelickiej l. 49 nastąpi dnia 22 bm. o godz. 9 rano. Łaźnia będzie czynną codziennie od 9 rano do 8 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Cena wanny wynosi 1 zł 10 gr. Cena natrysku 50 gr, dla akademików cena natrysku 30 groszy. Bieliznę kąpielową należy przynosić ze sobą.

WYKAZ ZNALEZIONYCH RZECZY. Magistrat krak. ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie br., a złożonych przez znalazców w biurze wydz. V. Wśród znalezionych przedmiotów są takie, jak dokumenty osobiste, klucze, portfele, portmonetki, zegarki, piłka nożna, parasole, rękawiczki, książki, weksle, spirytualja itd. U znalazców pozostawiono w depozycie źrebię, 3 kozy, 2 konie, prosię i złoty zegarek damski.

WALKA Z LICHWĄ. W ostatnich dwu tygodniach wydz. IIIb. krak. magistratu przekazał prokuraturze 15 spraw o lichwę przeciw tutejszym kupcom, a nadto ukarał administracyjnie 134 przemysłowców i kupców za przekroczenia ustawy o zwalczaniu lichwy (brak cennika itd.) grzywnami do 100 zł ewentualnie na 10 dni aresztu.

Z POWODU MASOWEGO NAPŁYWU PACZEK POCZTOWYCH, zawierających w znacznej części artykuły spożywcze, zarządziła dyrekcja poczt w Krakowie wyjątkowo w interesie publiczności oraz kupców, którzy w myśl ustawy z dnia 18 grudnia 1919, Dz. U. R. P. Nr 2 z 1920 r. mogą mieć sklepy otwarte po popołudniu w ostatnią niedzielę przed świętami, doręczanie paczek adresatom do domu w Krakowie w niedzielę 21 grudnia br. popołudniu od godz. 13—18. Kupcy, którzy z powyższego zarządzenia nie mają zamiaru korzystać, zechcą o tem zawiadomić główny urząd pocztowy Kraków I.

WIZY FRANCUSKIE W KONSULACIE W KATOWICACH. Województwo krakowskie zawiadamia, że konsulatem właściwym do udzielania wiz francuskich jest konsulat francuski w Katowicach, zatem starania i podróże do konsulatu w Warszawie są bezcelowe.

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru wskutek nieporozumień rodzinnych Franciszek Kubasik, robotnik Zbrojowni W. P., zamieszkały przy ul. Fabrycznej w Dąbiu. Zwłoki denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

OBFITY POŁÓW POLICJI. W ostatnich dniach krak. policja śledcza wykryła sprawców kilku włamań, jedno większe w Rynku gł. w mieszkaniu p. Maurizia i kilka mniejszych. Na polecenie krak. komendy policji zarządzone śledztwo w sprawie włamania w „Oberschlesische Zeitung“ wydało nadzwyczajne rezultaty. Sprawcy zostali ujęci.

Jak się dowiadujemy, wszystkie w ostatnich czasach napady rabunkowe i włamania zostały przez krak. ekspozyturę śledczą wykryte, dzięki energji znanego ze swej sumienności kierownika eksp. śledczej, kom. Szury.

SAMOBÓJSTWO OFICERA W. P. W HOTELU FRANCUSKIM. Wczoraj nad ranem o godz. 3 w hotelu Francuskim targnął się na swoje życie wystrzałem z brauninga, skierowanym w głowę porucznik H. S. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia, które następnie w beznadziejnym stanie przewiozło go do szpitala garnizonowego.

Jak się dowiadujemy, por. S. po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W wykazie statystycznym przestępczości za miesiąc listopad czytamy, że za włóczęgostwo i żebraninę aresztowano 212 osób, za dezercję 29, za rozboje 9, za przestępstwa na tle seksualnem 58, za inne przestępstwa przeciwko zwierzchności 298, za świętokradztwo 1 itd. Największą cyfrę, bo 1132 osiągnęli aresztowani za opilstwo.

PODRZUTEK. W podwórzu domu przy ul. Kalwaryjskiej 24 znaleziono porzucone 2-miesięczne niemowlę płci żeńskiej.

POŻARY. Onegdaj w mieszkaniu Salomona Rosenzweiga przy ul. Orzeszkowej 3 wybuchł pożar, który ugasiła wezwana straż pożarna. Ogień spowodował wadliwy piec kaflowy.

W warsztacie stolarskim Alberta Baczyńskiego przy ul. Czarneckiego Nr 10 powstał pożar, który ugasili domownicy.

ZŁAPANY PRZY PRACY. Aresztowano niejakiego Ludwika Kwarciaka, niebezpiecznego złodzieja strychowego, w chwili, gdy ten za pomocą wytrycha włamał się na strych domu przy ul. Długiej 12, a następnie począł pakować do plecaka bieliznę. Kwarciak ma na sumieniu szereg innych kradzieży strychowych.

ZAGINIĘCIE 11-LETNIEJ DZIEWCZYNKI. Marja Wnękowska, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 23, doniosła do policji o zaginięciu 11-letniej córki Władysławy.

——xox——

ZMARLI:

† **Tadeusz Plesnar**, rotmistrz 18 pułku ułanów W. P., zmarł dnia 18 bm. w wojskowym szpitalu okręgowym w Krakowie, licząc lat 30.

——xox——

ODZNACZENIE PAPIESKIE. **Pani Ludwika Grodzicka otrzymała z rąk J. Ośw. Księcia Biskupa Adama Sapiehy wysokie odznaczenie papieskie „Bene Merenti“. Uroczyste wręczenie odbędzie się w kościele św. Piotra w niedzielę 21 bm. o godz. 12.**

——xox——

WIELKI WIEC OKRĘGOWY SPÓŁDZIELCZO-ROLNICZY odbędzie się w Krzeszowicach w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 11 przedpołudniem w domu gminnym, przy czynnym udziale wielu Central i Związków Spółdzielczych Korporocyj Rolniczych. Wszystkich rolników powiatu i interesowanych zaprasza Komitet.

——oo——

„AKADEMIK“. Ukazał się w druku nowy numer (13 do 18) znakomitego dwutygodnika młodzieży akademickiej „Akademik“, który po ukończeniu kilkumiesięcznego strajku drukarskiego w Poznaniu, wznowił swe wydawnictwo. Numer **poświęcony jest głównie omówieniu prac i wyników II. Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów w Warszawie.** Pierwszy raz w prasie Kongres, który dla młodzieży polskiej posiadał tak doniosłe znaczenie, został omówiony wszechstronnie i wyczerpująco. Na czele numeru mamy duży artykuł p. St. **Janickiego** pt. „Młoda Europa“, omawiający na zasadzie wrażeń z Kongresu prądy nurtujące dziś młodzież państw europejskich, następnie szczegółowo omówiono prace komisyj Kongresu i jego przebieg, specjalny artykuł poświęcając najciekawszej sprawie, a mianowicie kwestji niemieckiej. Artykuł **„Obserwatora“** pt. „Nieco o polskiej propagandzie“ rzuca ciekawe myśli na temat propagandy polskiej, snute na kanwie Kongresu. Wreszcie artykuły pp. Jean **Gerarda** (Paryż), N. **Maya** (Londyn), Marca **van Laera** (Bruksela), Jana **Balińskiego** (Warszawa), dają nam ciekawą mozajkę opinji różnych narodów o Kongresie.

Pozatem zamieszcza „Akademik“ artykuł p. Franciszka **Bohaczka** z Pragi czeskiej pt. „Duch Grunwaldu“. Artykuł ten jest znakomitym wyrazem nawiązujących się przyjaznych stosunków między młodzieżą czeską i polską. Ponadto obszernie omówiono w „Akademiku“ sprawę „numerus clausus“ i jej stan w wszystkich państwach Europy. Całości numeru dopełnia obfity dział informacyjny ze wszystkich polskich środowisk akademickich.

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 65.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

UCIECHA. Milutka bajeczka, trochę nawet zalatująca historją kryminalną, lecz bez tego pieprzyku, nie ma poprostu sztuk niemieckich. **Sen o szczęściu** dla młodej, naiwnej chórzystki i tancerki baletowej kończy się życiowo bardzo mądrze, co znów pozwala Harry Liedkiemu, połączyć się z hrabianką Esterhazy, kreującej główną rolę. Całość czyni bardzo miłe wrażenie zwłaszcza, że trzy piękne naprawdę kobiety współzawodniczą ze sobą o prymat, który jednak przyznać należy węgierskiej hrabinie.

be.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór wokalny

Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego.

Baczny obserwator muzycznych spraw Krakowa z przykrością skonstatować musi, iż w bieżącym sezonie jakaś zmora dusi prawidłowy rozwój kultury muzycznej Aten polskich, tłumiąc szlachetniejsze poczynania oraz porywy miejscowych usiłowań artystycznych i spychając je brutalnie z estrady a popierając tandetkę muzyczną i narzucając niechętnie przyjmowanych artystów obcych, przeważnie rosyjskich.

Poważniejsza myśl muzyczna i twórcza polska a specyficznie krakowska, pracuje mimo tych dokuczliwych stosunków i zakusów zgniecenia jej, zaznaczając swą żywotność, pewna, że stan ten jest tylko przejściowym i — jak wszystko na tym padole łez — kiedyś wreszcie skończyć się musi. Z krakowskich instytucyj i stowarzyszeń muzycznych jedynie „Polski Związek muzyczno-pedagogiczny“ pracuje nad utrzymaniem jakiego takiego stanu trwałego w rozwoju kultury muzycznej i podtrzymania jej siłami artystów, pedagogów i amatorów miejscowych. Ostatnia produkcja wokalna, urządzona przezeń w sali Instytutu muz. pod artystycznem patronatem p. Marek-Onyszkiewiczowej zaznaczyła się przedewszystkiem tłumnym udziałem słuchaczy, których obszerna sala ledwie pomieścić mogła, słuchaczy rekrutujących się z najinteligentniejszych sfer muzykalnych Krakowa. Publiczność tę przyciągnęły dwa ważne czynniki: konieczność przyjścia z pomocą wdowie po jednym z największych śpiewaków polskich oraz program złożony w sposób wysoce artysytczny z nowalij współczesnej twórczości obcej i rodzimej (czynnik bezwzględnie unikany a nawet jakby rozmyślnie tłumiony w obecnym geszefciarskim ruchu koncertowym). Wzięło w wieczorze tym udział grono naszych śpiewaczek dawno niesłyszanych z estrady koncertowej, a to pp. Marek-Onyszkiewiczowa, Jaworzyńska, Osmecka oraz utalentowany barytonista p. Mazurek. Muzyka instrumentalna była godnie reprezentowana przez świetną i dystyngowaną pianistkę p. Mayerową oraz znakomitego wiolonczelisty prof. K. Skarżyńskiego, którego udział w tym wieczorze był jego rzetelną i prawdziwą ozdobą. O enuncjacjach artystycznych naszych świetnych śpiewaczek zbytecznem byłoby się rozwodzić, każda na swój sposób ujęła, walorami swego talentu, słuchaczy, którzy oklaskami nagradzali wytworne produkcje. Zainteresowanie największe skupiło się jednak przy interpretacji — przez p. Jaworzyńską — nowych utworów utalentowanego młodego muzyka p. Gablenza, którego arja z „Zaczarowanego koła“, opery, czekającej na swe wystawienie oraz „Hetman“, zyskały ogólne uznanie. — Niemało artystycznego wdzięku dodawał wieczorowi współudział dyr. Walewskiego w charakterze zawsze świetnego i niezrównanego akompaniatora.

St. Bursa.

GIEŁDA.

Kraków, 20 grudnia.

Na rynku efektów tendencja bez zmiany, pod koniec mocniejsza z powodu poprawy we Wiedniu. Obroty nieznaczne z powodu braku towaru.

W walutach i dewizach obroty nieznaczne przy tendencji utrzymanej.

Na pogiełdziu obroty małe po kursach niższych.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.32
Ziemski Bank Kredytowy	0.17
Powszechny Bank Kredytowy	0.08
Polski Glob	0.25—0.30
Zieleniewski	9.00—9.05
H. Cegielski Poznań	0.51
Trzebinia żelazo	0.72—0.74
Siersza	4.20—4.30
Tepege	2.10—2.20
Polska Nafta	0.64
Krakus	0.65—0.66
Chodorów	4.65
Chybie	5.70—5.75

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 14.50—13.75, grube 12.70; Lokomotywy 0.44—0.43.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolar 5.19 i jedna czwarta.
Czeki: Londyn 24.48; Zurych 100.95; Paryż 28.15; Praga 15.80—15.78; Wiedeń 7.32 i jedna czwarta.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.95; H. Ceegielski Poznań 0.50; Starachowice 6.30; Zieleniewski 9.50; Żyrardów 11.37; Spirytus 2.60; Chodorów 4.60. Nobel 1.50. Ursus 1.25; Ćmielów 0.60.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 64; Galicja 1280; Nafta 177; Schodnica 216; Karpaty 180.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.80; Londyn 24.30; Nowy Jork 5.16 i pół; Belgja 25.70; Włochy 22.03; Praga 15.70; Budapeszt 0.71; Białogród 7.75. Bukareszt 2.67 i pół. **Warszawa 100—99.**

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

WYTŁUMACZYŁ.

— Pan podobno powiedział o mnie, że ja jestem osłem. Czy to prawda?
— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem!

W PRZEPEŁNIONYM HOTELU.

Gość: Rachunek!
Hotelarz: W tej chwileczce... Pokój...
Gość: Nie miałem pokoju, spałem na bilardzie.
Hotelarz: W takim razie 3 złote godzina...

RUCH WYDAWNICZY

Wydawnictwa gwiazdkowe księgarni M. Arcta

Bogato się przedstawiają tegoroczne wydawnictwa łotniczej księgarni warszawskiej M. Arcta. Kilkadziesiąt książek wydanych wspaniale, nawet z przepychem, lecz zawsze z gustem, oprawnych pięknie, artystycznie, z ilustracjami, wykonanemi wytwornie, niekiedy wprost ze zbytkiem. Ale przystępne ceny usprawiedliwiają w zupełności ten w szlachetnem znaczeniu szeroki gest wydawcy.

Na czele tych wydawnictw idzie **„Jan Sobieski"**, monografja historyczna A. Śliwińskiego. Rzecz poważna, o naukowej wartości, a równocześnie wysoce wychowawcza w duchu patrjotycznym. Wydanie wytworne, **albumowe**, zawiera 110 rycin i portret Jana Sobieskiego. Cena dużej książki zł 20, w ozdobnej płóciennej oprawie zł 32.

Dalej **„Album Malarstwa Polskiego"**. Jest to wydawnictwo luksusowe z tekstem polskim i francuskim, zawierające barwne reprodukcje 50-ciu najznakomitszych naszych malarzy.

Z kolei mamy **„Słownik Ilustrowany Języka Polskiego" Michała Arcta**, zawierający 70.000 wyrazów i 43.000 rysunków. Rzecz bardzo poważna, niezbędna dla każdego Polaka; dobrze więc, gdy otrzyma ją już w młodym wieku.

Wreszcie **„Encyklopedja Muzyki"**, prof. dra J. Reissa. Pierwsza to polska książka, obejmująca całokształt wiedzy muzycznej. Cena zł 8, w ozdobnej oprawie zł 12.

Następują śliczne książki **dla małych dzieci**, wszystkie starannie dobrane pod względem treści, pięknie wydane z bardzo ładnemi ilustracjami. Wprost cacka. Wyliczemy je:

„Klituś Bajduś" Zofji Rogoszówne j. Zbiór wierszyków, śpiewów i zabaw dziecinnych.

„A... A... kotki dwa", wierszyki dla dzieci Ewy Szelburg-Ostrowskiej.

„Bajki staroświeckie" Antoniego Gawińskiego. Wydanie bardzo wytworne. Cena w ozdobnej oprawie zł 7.

„W Wojtusiowej izbie" Janiny Porazińskiej. Wierszyki. Cena w ozdobnej oprawie zł 3.

„O Janku Wędrowniczku" i **„Janku, co psom szył buty"**. Dwa prześliczne poemaciki dla małych dzieci.

„Lolek grenadjer", dla chłopców.

„Słoneczny Światek". Powiastki dla dzieci do lat 7.

„O Bogince i liljach wodnych", bajki i legendy Marji Dymowskiej.

„Firek", opowiadania o psie.

Dalej przynosi księgarnia Arcta liczne **śpiewniki** dla dzieci, **jasełka, książki obrazkowe.**

Dla dzieci i młodzieży przygotowała księgarnia Arcta następujące opowiadania:

„Perły księżniczki Marji". Bajka opowiedziana przez Marję Buyno-Arctową.

„O dawnych łowach i dawnej zwierzynie". Rzecz wyśmienita dla starszej młodzieży z pięknemi ilustracjami, Bohdana Dyakowskiego.

„Baśnie Kaszubskie". Piękne i zajmujące bajki o polskim morzu napisała Zuzanna Rabska.

„Kichuś majstra Lepigliny". Powieść z życia ludu krakowskiego XVII w. Janiny Porazińskiej.

„U leśnego dziadka". Powieść fantastyczna dla dzieci Ewy Szelburg-Ostrowskiej.

„Wódz Narodu". Patrjotycznym duchem owiana powieść historyczna dla młodzieży Jerzego Orwicza.

„Dzielny Rogacz". Opowieść z życia zwierząt; napisał Thompson, spolszczyła M. Arct-Golczewska.

„Brat ociemniały". Powieść H. Green.

„W spalonym dworze". Opowieść Janiny Porazińskiej.

„Koledzy" i **„Wilczysko"**. Dwa opowiadania M. Arctowej.

„Królestwo bajki". **„Ogród króla Marcina"**. Piękne bajeczki dla dzieci Ewy Szelburg-Ostrowskiej.

„Od Dubienki do Racławic" Jerzego Orwicza. Powieść historyczna dla młodzieży.

„Młody jeniec indyjski" Wł. Umińskiego. Powieść podróżnicza bardzo ładna.

„Nasz las i jego mieszkańcy" Bohdana Dyakowskiego. Piękne opisy przyrody ojczystej.

„Pan Lisowski". Powieść Józefa Ciembronowicza.

„Ojczyzna". Powieść z dziejów wojny światowej i **„Rycerz złotego serduszka"**. Powiastka dla dzieci M. Arctowej.

„Wodzowie Narodu". 67 życiorysów sławnych Polaków opracowały W. Witkowska i W. Krzyżanowska. Cena książki z portretami w ozd. oprawie zł 7.

„Na bezdrożach tatrzańskich". Wycieczki, wrażenia i opisy pułk. M. Zaruskiego.

„Przygody Mikroba". Opowieść z życia drobnoustrojów dr E. Crottolina, z włosk. tł. H. Grotowska.

„Słownik irlandzki". Powieść z dziejów walk o wolność narodu irlandzkiego R. Lyell, tł. Z. Hertingowa.

„Złoty wiek Peryklesa". Powieść hist. M. Konopnickiej.

„Marysia w Japonji". Powieść A. Janowskiego.

„Król", powieść historyczna i **„W grodzie żaków"**, powieść Jana Powalskiego...

„Przedziwne przygody duszka Dzindzimiłka", powiastka dla dzieci Ewy Szelburg-Ostrowskiej.

Pionierzy ideji Trockiego.

Żydowskie macki szpiegostwa w Polsce.

Sensacyjne wyniki śledztwa w aferze szpiegowskiej Rubina.

Wilno, 19 grudnia.

W związku z wykryciem afery szpiegowskiej i aresztowaniem kupca Rubina z Radoszkowicz, żyda, donoszą z tejże miejscowości, że **Rubin dla otrzymywania korespondencji z Rosji posiłkował się**

nawet żołnierzami korpusu obrony pogranicza.

Zostało stwierdzonem przez świadków, że **w czasie budowy strażnicy granicznej, na umówiony sygnał do żołnierza polskiego, stojącego na posterunku, podszedł wysłannik z Bolszewji i wręczył mu list dla Rubina.** Interpelowany żołnierz tłómaczył się, że **instrukcja wojskowa nie wzbrania takich posług.**

Za niewłaściwe także uważać należy, że **przy budowie strażnicy granicznej zatrudniony jest personal politycznie niepewny**, tak naprzykład **budowlane przedsiębiorstwo zatrudnia techników żydów, Rosjan** itd. Dowodzi to zupełnego lekceważenia najzwyklejszych środków ostrożności, stosowanych w takich razach.

A tymczasem, jak informują z miarodajnych źródeł, **wspomniana afera szpiegowska zatacza coraz szersze koła i obejmuje nietylko kresy,** lecz

łączy się z akcją, prowadzoną w centralnych miastach państwa.

Z piekła dni dzisiejszych

Skłonności posła komunistycznego Królikowskiego.

Warszawski **„Kurjer Poranny"** donosi:

W myśl ostatniej instrukcji kominternu komuniści obowiązani są nawiązywać ścisły kontakt z młodzieżą, by urobić i zorganizować polski „Komsomol".

Poseł Królikowski, wierny kominternowi i rozgrzeszony na ostatnim zjeździe w Moskwie z swego „oportunizmu" na terenie Sejmu, usprawiedliwił całkowicie pokładane w nim nadzieje, bowiem zaczął wchodzić w bardzo głęboki kontakt z młodzieżą.

I oto czynnym okazał się p. Królikowski nie tylko na terenie swoich zboczeń społeczno-politycznych, lecz i... seksualnych.

Dnia 15 bm. na dworcu Głównym o godz. 6 wiecz. rozległ się nagle krzyk. To alarmowała jakaś kobiecina, cisnąca się do kasy po bilet, że ukradli jej przed chwilą pieniądze.

Na dworcu powstało zamieszanie. Jeden z wywiadowców policyjnych zauważył w tej samej chwili jak do dyskretnego miejsca, przeznaczonego wyłącznie dla mężczyzn wszedł jakiś młody osobnik. Po chwili w ślad za nim zginął za temi samemi drzwiami starszy jegomość, zdradzający zachowaniem swym silne zdenerwowanie.

Policjanci, biorąc mężczyzn tych za sprawców okradzenia kobiety roztoczyli nad nimi opiekę. Mężczyźni owi zamknęli się w oddzielnej ubikacji i coś szeptali pocichu.

Po 20 min. tej przyjemnej rozmowy, opuścili zagadkowi znajomi, znani z kronik policyjnych, ten „klub", do którego przychodzą różni podejrzani chłopcy i udali się do ubikacji domu przy ul. Wielkiej 2.

Tym razem rozmowa trwała krótko. Dziwni przyjaciele odwiedzili jeszcze ustęp w domu Nr. 47a przy ul. Chmielnej, skąd powrócili znów na ulicę Wielką. Nie mogli widocznie jednak dobrać wygodnego miejsca dla załatwienia swego poufnego interesu.

W rezultacie starszy jegomość pożegnał młodego przyjaciela i pojechał tramwajem na ul. Wolską 66 i wszedł do mieszkania Nr. 12. Adres ten i wygląd zewnętrzny, potwierdzony przez dozorcę domu zdradziły jego nazwisko. Był to poseł na Sejm Bronisław Królikowski.

Tymczasem aresztowano młodego znajomego posła i odprowadzono go do 10 komisarjatu p. p. Tu pokazało się, że jest to 28-letni robotnik fabryki Gostyńskiego. Zeznał on podobno, że poseł Królikowski miał mu zrobić propozycję seksualną. Szukali więc odpowiedniego miejsca, lecz przeszkadzano im wszędzie. Przy aresztowanym znaleziono szminki do twarzy i brwi oraz puder.

Sam fakt — kończy „Kurjer Poranny" — zwyrodnienia seksualnego przywódcy partji komunistycznej w Polsce, posła Królikowskiego, nie zwróciłby ogólnej uwagi, gdyby właśnie poseł ten nie wywierał pewnego wpływu na warstwy młodzieży robotniczej. Gangrenowana młodzież ta ideowo przez agitatorów t. zw. młodzieży komunistycznej (Z. M. K.) jest narażoną i fizycznie ze strony przywódców cierpiących na różne zboczenia.

Z tych tedy względów skandal ten posła Królikowskiego nie może być traktowany jako osobista sprawa.

Jak się dowiadujemy prokurator ma zażądać od Sejmu wydania posła Królikowskiego, któremu grozi konsekwencja art. 49 i 516 k. k. Śledztwo jest w toku.

—ooo—

Haarman i Grans zostaną ścięci.

Wyrok zapadł wczoraj.

Hannower. (Tel. pryw.). **Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Haarmana i Gransa.**

Haarman za udowodnione w 24 wypadkach morderstwo został 24 razy skazany na karę śmierci.

Oskarżony **Grans za namowę, a w jednym wypadku za czynną pomoc w dokonaniu morderstwa został skazany na śmierć,** w innych **zaś wypadkach za namowę do zbrodni morderstwa na 12 lat ciężkiego więzienia.** Obaj oskarżeni **pozbawieni zostali do końca życia wszystkich praw obywatelskich.**

Obaj oskarżeni zostaną ścięci.

ZE SPORTU.

Cracovia jak głosi fama sportowa zrezygnowała z wyjazdu do Włoch, z powodów materjalnych.

Pogrzeb Neidlingera, gracza Admiry, który zmarł w Wiedniu wskutek odniesionych podczas zawodów obrażeń cielesnych, stał się wielką manifestacją sportową Wiednia; w kondukcie pogrzebowym wzięło udział ponad 15.000 osób. Pogoń w czasie swego pobytu we Wiedniu złożyła na grobie powyższego gracza wspaniały wieniec.

—oo—

Z dramatów życiowych.

Życie ludzkie za motocykl.

Kilka dni temu rozegrał się przed sądem przysięgłych departamentu Sarthy końcowy akt dramatu, w którego przebiegu padło ofiarą życie ludzkie dla tak błahej przyczyny, jaką jest chęć posiadania motocyklu, skazaniem na śmierć Rolanda Durand, lat 20 liczącego górnika z kopalni w Jingne-sur-Sarthe.

Durand, który był młodzieńcem bardzo dobrej konduity,

nagle opanowało niczem nie dające się powstrzymać pragnienie posiadania motocyklu.

Ponieważ zaś nie miał pieniędzy na zakupno tego wehikułu, przeto **postanowił je zdobyć drogą kradzieży z włamaniem.**

Dokonanych kilka takich kradzieży nie przyniosło mu spodziewanej gotówki. Zdecydował się tedy **zabić staruszkę. Rozalję Chevallier,** liczącą lat 76, **która uchodziła za bardzo zamożną.** Staruszka ta, będąca wdową, zamieszkiwała samotna domek, położony na uboczu w wiosce Chantemesle.

Nad wykonaniem swego zbrodniczego zamachu myślał Durand przez dni cztery. Wreszcie w nocy dnia 28 lipca br. podszedł do domku, zbudził staruszkę stukaniem do okiennicy **i celnym strzałem z rewolweru zabił,** gdy, otwarłszy okno, przez nie wyjrzała.

Zbrodniarz wszedł następnie do mieszkania i, przewróciwszy w niem wszystko do góry nogami

znalazł zaledwie 140 franków,

czyli kwotę, która znów nie wystarczała na kupno motocyklu!

Aresztowany niebawem, przyznał się Durand do zbrodni. Opowiedział jej szczegóły, nie umiał atoli wytłómaczyć, w jaki sposób został opętany przez chęć posiadania motocyklu.

Biorąc na uwagę jego życie dotychczas nienaganne, młode lata, a wreszcie chorobliwą chęć posiadania motocyklu, przysięgli, uznawszy go winny, podpisali jednak petycję o ułaskawienie do prezydenta republiki.

Zdarzają się jednak operacje chybione i nieudane, wtedy pacjentka jest bardzo nieszczęśliwa i dochodzi swoich zmartwień i zawodów na drodze sądowej.

Małżeńskie dole i niedole.

Kontredans małżeński

Chicagowski „Dziennik Ludowy" donosi z miejscowości St. Clairsville: Miasto nasze rości sobie pretensje do rekordowych komplikacyj małżeńskich w sprawie jednej osoby, która w krótkim czasie przeprowadziła: **cztery śluby, trzy rozwody i dwa ponowne śluby.** Jest nią pani **Sara Teodozja Morris,** lat 63 (!) z Barnesville. Pierwszy raz wyszła zamąż za Johna W. Persons. Po jakimś czasie małżonkowie rozwiedli się, a rozwódka stanęła na ślubnym kobiercu z Samuelem Morrisem, lat 67, z Ulrichsville. Później ona i Morris rozwiedli się i p. Sara ponownie wyszła za mąż za Personsa (!). Przed dwoma miesiącami zaś uzyskała ona rozwód z Personsem, a w tych dniach wyszła ponownie za Morrisa.

Istotnie pani Sara urozmaiciła sobie pożycie małżeńskie.

Swiat kobiet.

Piękności z brzydkich starzejących się kobiet

Operacje chirurga kosmetycznego O'Warde.

W Nowym Jorku został założony szpitalik, w którym właściciel dr O'Warde, zdaniem prasy tamtejszej, dokonywa niebywałych cudów przy **przerabianiu brzydkich kobiet na zachwycająco piękne.**

W szpitalu tym są **usuwane wady i zboczenia nieraz przy zastosowaniu formalnych operacyj chirurgicznych,** wymagających potem dłuższej kuracji. Wścibscy reporterzy bynajmniej nie krępują się z wymienianiem nazwisk pacjentek ze sceny, chociaż gadliwość ich nieraz naraża te panie na rozmaite drażliwości.

Jest powszechną dziś tajemnicą, że popularna tancerka **Elly Glade,** której zarzucano **„słoniowe nogi"**, opuściła zakład, mając nóżki cienkie w kostkach, jak sarenka. **Chirurg przeciął jej skórę na kostkach i pociągnął na cztery cale w górę, tak, że dawnej brzydobie nie pozostało śladu.** Po zagojeniu się rany, strzępy skóry zostały obcięte nożycami, a blizny umiejętnie zatarte.

Znana na scenach tamtejszych aktorka wodewilowa, **Eva Tanguay,** zaczęła się wkońcu fatalnie starzeć, tak, że środki kosmetyczne w silnem oświetleniu elektrycznem tem bardziej ujawniały jej niedobory. Po kilkunastomiesięcznym pobycie w szpitalu **ukazała się na scenie odrodzona i odmłodzona.**

Fannie Brice, inna, doskonale znana aktorka wodewilowa, nie była zadowolona ze swego nosa, który miał rysunek grecki i przypominał typ semicki. Oddała się pod opiekę chirurgów i po pewnym czasie **otrzymała nos idealnie dostosowany do jej twarzy.**

Znana powszechnie aktorka **Edna Wallace-Hopper** kazała się poprostu **gruntownie odmłodzić mając już lat pięćdziesiąt.** Gdy po upływie kilku miesięcy ukazała się na scenie w lekkiej pensjonarskiej sukience i z krótkiemi włosami, naturalnie rumiana i ożywiona, stali bywalcy teatralni **byli jej urodą poprostu zdumieni i olśnieni.**

Tajemnice sennych marzeń.

Niezwykłe przeczucie

Pisma chicagowskie donoszą o niezwykłym wypadku przeczucia śmierci, jakie miała tamtejsza obywatelka niejaka p. **Marja Grant.** Oto przed paru miesiącami miała ona **sen, że umrze jeszcze przed 1-szym stycznia 1925 roku.** Przeczucie to nie opuszczało jej przez kilka dni. Gdy pierwsze wrażenie przeszło, poczęła przygotowywać się do śmierci. Wybrała sobie i zakupiła trumnę, przygotowała wszystko na cmentarzu, zrobiła starannie testament, rozporządziła całym majątkiem.

I dziwne **przeczucie jej nie zawiodło, bo oto w tych dniach wpadła pod koła samochodu i wskutek ran zmarła w szpitalu.**

Bibljoteki i bibljofile.

Pierwsze wydanie dzieł Kopernika.

W państwowej bibljotece **w Moskwie** przechowany został **zbiór książek z 16-go wieku,** między któremi znaleziono **kilka pierwszych wydań dzieł Kopernika.**

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Sobek. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.